



30965

P

WONNOŚĆ WDZIĘCZNA
ROZY NIEBIESKIEY
PANNY PRZENASWIĘTSZEY
MARIEY.
W Kościele Tuchowskim,

ZAKONU Świętego Oycá BENEDYKTA,

*Przez wielkie łaski, dobrodziejstwa, y Cudá, zbá-
wiennie się wydamaiaca.*

Z dozwoleniem Stárßych:

Obiáwiona y odkryta

Przez

W. X. MARCINA MELANIVSZA tegoż Zakonu Káptaná,
y pomienionego Kościoła KáPELLANÁ.

W KRAKOWIE.

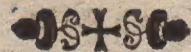
W Drukarnicy Wdowoy y Dzielzycow Andrzeja Piotrkowczyka/
Typogr: J. A. M. Roku Pańskiego 1648.

gcm 925



Nulla tuum, Præsul, claudit custodia florem,
Nulla tuam cingit spina, rubusq; Rosam.
Flos campi est, expectat apes, expectat amicos,
Confluite, hic cunctis mellificare licet.

30965/I
Conventus Zykliensis ad S. Mariam
Angelorum



Iśnie Wielmożnemu y Przenawielebniey-
szemu w Chryście Pánu,

Iego Mći X.

STANISŁAWOWI
z Bużeniná
PSTROKONSKIEMV,

Z łáski Bożey y Apostolskíey Stolicy

Biskupowi Chełmskiemu,
Opátowi Tynieckie-
mu, &c.

Właſtemu Mćiwemu Pánu y Dobro-
dzieiowi,



Oża biáta z reki Cudownego Obrázu Naświet-
ſcy Pánný Tuchowskíey, nie może bydź przyſtoy-
niey, godniey, piáślowána, iáko od W. M. Náſſego
Mćiwego Pána, któryſ z Domu y Fámilíey Ro-
z r c, Herbowná biáta Roża máiacý, á od Po-
ráia Rodzonego Brátá Apoſtółá Polſkiego, y Me-
czenniká Woyciechá S. Arcybiskupá Gnieźnieńſkiego, Zakonu
ſ. Bene.

S. Benedykta, idący, z Bużeniną się od niego założonego, piśnacy. Skwapiłwie ścigniesz rękę do Rożey w sárbie y w zápach podobney twoiey, wádecznie iá do sercá twego przystuliś, ábys się iey pieknościá, nie tylko mile wcieśzył, ále y monnościá ukrzepczył, y umocnił w Nabożeństwie ku Pánnie Przenáświatsey, lubo ono y W. M. Nássemu Mćiwemu Pánu, y wśytkiemu Domowi W. M. Nászego M. Páná, od iego poczatku wrodzone y dziedziczne iest. Oyczyzná náśá, Krwi W. M. Nászego M. Páná, z ktorey idzieś, przyczynać ták wielkie nabożeństwo ku Przenádosłowniessey Mátcie Bożey muśi: która teraz Quasi flos rosarum in diebus vernis kwitnie. Zaczął ie bowiem ieden z Przodków W. M. Nászego Mćiwego Páná, Arcybiskup światek, wżwyż námiéniony, w Pieśni oney Bogárodzicá / która Polacy przed potyczką z nieprzyaciółmi swemi nabożnie zaczyńiáć, one gromili, y ná głowę poráżáli, y teraz teży Pieśni stárożytnościá, wśytkie herezye Nowowierników, lekce sobie Náświatsey Pánni obronę wáżących, burzác, znośá. Z tego ták szczęśliwego poczatku, nigdy w Domu tym nabożeństwo ku Przeblógosłáwionej Pánnie nie wstáwáło, ále nieprześlánná y nie rozervánná successyá, trwáło. Dosyć będzie przypomnieć, wieczney y światey pámieci Iáśnie Wielmożnego y Przenawielebnieszego w Chrystusie Iego M. X. MACIEIA PSTROKONSKIEGO, Biskupá Kuiáwskiego, y Koronnego Kánslerzá, Stryjá Rodzonego W. M. Nászego M. Páná, ktorego po odpráwionym wprzód Pacierzu, iúz iúz konáńiacego, ostatnie słowá były, Aue MARIA, iákoby iá w onym punkcie od siebie oczynwiście widziánná, witańiáć. Zápieczetowáá Mátká Boża, ostatniá páre z wśt iego iúz obumártłych wychodzącá, temi słowy, Aue MARIA, ná pokazánie tego, że iey sługa był, y że Wotywý iey Sobotne przez wśytkie lárá Ráptáństwu á swego, godnie y czystym sumnieniem odpráwował. Poydzie y W. M. Náś Mćiwy Pan, sporemi zá Stryiem swoim, z przyktádu tego krokámi, w tym áfekcie z młodych láť záuśe ku Pánnie Przenáświatsey.

Iákożeś

Iákożeś się y teraz w światobliwych zamysłách, y designáciách swoich, ku wczózeniu záuśe Niepokálanego Poczeńciá, y Wniebowzięciá Náświatsey P. MART ET, zápedził. Boże wżycz zdro-wia W. M. Nássemu Mćiwemu Pánu, do wykonánniá ich. Co gdy czynić będzieś, nie przepominá y teży W. M. Náś Mćiwy Pan, Kościółá Tuchowskiego, áby Herbowa Rożá W. M. Nászego M. Páná, przy Rożey Obrázu tego Cudownego, ná potomne Czasy, w pámieci ludzkiej, kwitnelá, y w násey teży. Ktorego się Miłóściwey láśce y Protektiey, pokornie z niegodnemi Modlitwámi, y wślugámi Zakonnemi oddáiemy.

W. M. Nászego wielce Mćiwego Páná

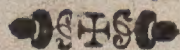
Vniżeni Bogomodlcy, y
w Chrystusie

Nayniższy Studzy,

Klástoru Tynieckiego S. Ojcá
Benedykta Zakonnicy.

Eccl: 50.

Illustrat.
ac Recu-
se indiff.
D. Scani-
haus Lu-
bicki
Episc: Plo-
genb, in
Vita eius
folio 43.
p. 2.



Do Czytelniká láská- wego.

Antonig
Tepes in
Chron: S.
Benedi-
cti.
& Marcus
Vlyfipon:
Annal:
Ord: 8.
Fräcisci,
Lib: 2.
Cap: 72.

Aubertus
Miraus
Bruxellē:
Dec: An-
tuorpien.

Benedykt święty / Pátryárcha náš / między sie-
ścis Klastormi / które we Włoszech samje
fundował/oddal też ieden Przenaswietney Mát-
tce Bożej / który S. MARIÆ Portiunculæ ná-
zwał. Coby zá przyczynę miał takowego miá-
nowánia / to sie teraz wolnie pusięza / ná każdego według
smáku tego duchownego nabożne domysły / y święte dos-
mniemánia. Pod tymże tytułem S. MARIÆ Portiunculæ
zbudowany był Kościół nie daleko Assyżu / ten záwsze od
pierwszego zbudowania swego / należał do Klastoru Káś-
syneniskiego / chcąc sie też do tak wielkiej y znáczney fá-
bryki / iaká miała w Kościele Bożym stánąć / ile z nich
było chętnie przyczynić. Ten przereczony Kościół z mi-
łości y ná oświádczenie áffektu swego / ku temu Zakono-
wi / pod ten czas / świeżo nástájącemu osiárowáli / y dás-
rowáli. Zá tym przykładem Pátryárchy nášego / Ko-
ścioly ná Część Pánný Przebłogostáwioney buduiącego /
wszystkie sie Zakony rzuciły do gorącego nabożenstwa ku
Przenaswietney Mátce / ále osobliwie Zakony te / które
pod Regula tego / Chrystusowi / y Kościółowi słužia /
iácy są Camaldulenses ; Vallis Vmbrosæ ; Cisterciē-
ses ; Montis Virginis ; Fontis Ebraldi ; Cælestini ;
Grandi Montenses ; Montis oliueti ; Siluestriani ; San-
ctæ Iustinæ de Padua ; Bursfeldenses ; Vallis Oletani ;
Iulienenses ; Sancti Bernardi de Pœnitentia ; Ordines
Equitum, Calatrauæ ; Alcantaræ ; Montefiæ ; Anisio-
rum ;

Do Czytelniká

rum ; Sancti Stephani ; Sanctorum Mauritiij & Lazari.
Wziąwszy tedy ten Zakon od Pátryárchy swego / iáko dżie-
dzictwo iáké / to nabożenstwo ku Przenadośtoyniey
Pánnie / záwsze w nim celować wáilował. Co pieknie wy-
wodzi y gruntownie / wielki náuka y światobliwość
má ; Rupertus Abbas Tuitiensis Benedyktyn / pišac ná
one słowa : Adhæreat lingua faucibus meis , si non
meminero tui ; si non proposuero Ierusalem , in prin-
cipio lætitiæ meæ. Kedy pokázuie / iż sie to spełniło w
Zakonie Benedykta świętego / w którym powzięchna y
pošpolita wszystkim Klastorom obserwánycia kwitnelá /
áby w każdym Klastorze była Káplica ná część Mátwiez-
ney Pánný zbudowana / w którejby pierwsza Stácyá zmys-
kley Processyey Niedzielney bywała. Szerzyło sie tedy y
pomnájało to Nabożenstwo ku Mátce Przenaychwále-
bniey / nie tylo w onych dwóch Klastorách nayspier-
wszych / y naysprzednieyszych / Kássyneniskim / Anno D. 520.
y Kluniáckim / Anno D. 900. z którego ten náš Tyniecki
Klastor pošedł / ále też y w innych Zakonách / które od o-
nych dwóch roznemi czasy / zá rożnych światobliwych me-
żow powodem ; w Kościele Bożym (iáko sie wyżej ná-
mienilo) nástály. W dla tegoć też Mátwiezha Pánná / áby
pokázala miłe y wdzięczne sobie bydź to nabożenstwo / wie-
le sobie Obrázow w Klastorách tego Zakonu / y Kościo-
lách ich ulubila / przy których wielkie láski / dobrodżiestwa /
ludziom czynila. Wle z daleká weryfikacyey tego záciągá-
iac / w Kościele Tuchowskim / przy którym Zakonni-
cy Klastoru nášego Tynieckiego mieszkáia / tych czasow nie-
dawnych Obráz Mátwiezney Pánný znácznemi cudy wstá-
wiać sie poczáł / które áby sie tym bezpieczniey do wiádo-
mości ludzkiej / bez podeyrzenia žmyšlonego wdawánia /
podáć mogły / wyiednána była Kommissya / ábo Inquisicia
od Swiat

Lib: 7. de
diuinis
officijs,
Cap: 25.
Psal: 136.
y 7. & 8.

Anno D.
1046.
Maru Cro-
merg lib:
4. de reb:
gestis Po-
lonorum.
& Dlugo-
sius.

od Świętej pamięci J. Młci X. IAKUBA ZADZIKA
Biskupa Krakowskiego / Roku Tysiącznego / Szczęśne-
go / Czerdziesiątego Pierwszego / Dnia Dwudziestego ós-
mego Miesiąca Maja / która potym Inquisicja appro-
bowana była od Świętej pamięci J. Młci X. THOMASZA
OBORSKIEGO, Suffragana Krakowskiego / na ten
czas Administratora Biskupstwa Krakowskiego. Te tedy
dobrodziejstwa / łaski / y cuda / w tej Inquisiciei niemal
wszystkie pod przysięgą przysięte / tobie łaskawy Czytelni-
ku / bez żadnych kolorów / y exaggeracyey / ale od słowa do
słowa na Polski język z tejże Inquisiciei wiernie przetłu-
mione / teraz ci się / na pewne Rozdziały rozłożone / po-
daia : abyś się do wielkiego nabożeństwa tu Przenaswie-
szyć Młacie Bożej / z czytania ich / wzbudzał / a sercem / y
afektem / jeżeli sama przytomna obecnością nie możesz /
często się przed tym cudownym Naświeśkiej Panny Obrá-
zem Tuchowskim sławiał; y twoje potrzeby nabożnie / y
z wielką nadzieją / dostąpienia tego / czego sobie życzyś /
y pragnieś / przekładał.

Rozdział Pierwszy.

Początek Obrazu tego, y niektóre Cuda, około
niego samego pokazane.

Od kogoby Obraz ten malowany / y Kościolowi
Tuchowskiemu dany był / wiedzieć trudno; iako
to Stárożytnych rzeczy początki pospolicie zanie-
dbywane bywają / niewiedząc co z nich potym za czasem
bydź może. Nie plonny ten jednak domysł / wielkiej nadzie-
je y pewney otuchy / iż ten Obraz miał się wielkimi Tudy
wsławić / że dla wielkiej na potomne czasy trwałości jego /
na drzewianej Tablicy odmalowany jest / aby tak w lu-
dziach nabożeństwo wzniecał / y tu Przenadośtoyniejszej
Młacie Syna Bożego.

Przez wiele czasów nie zdąło się tego Obrazu na pe-
wnym miejscu tak wstanawiać / żeby się z miejsca na miej-
sce przenosić nie mogł / zwłaszcza / iże go na Processye / które
wielce w wroczystość Bożego Ciała odprawuujemy / używa-
no. Lecz iż to podobno nie z powinna temu Obrazowi wż-
ciwością się działo / ponieważ z doświadczenia pewnego
doszło się tego / iż ilekroć Obraz ten na zwykłe Processye / abo
tam iakie inſe Akty z Kościoła swego wynosiono / tedy
Pan Bog Obywatelów miast tego / rozmaitemi plagami /
iako ognia / chorob rozmaitych / y morowego powietrza /
nawiedzał / iako to Wielebny X. Grozycius Staſkowski y
Zborowicki Pleban / w Tuchowie wrodzony / wiecy już
niż pięćdziesiąt lat młaczy / dobrym sumnieniem przed Jch
Młci X. Kommissarzami zeznał. Dla której przyczyny
Wielebny Ociec Andrzej Golecki / Zakonnik Benedykta
świątego / na ten czas Proboszcz Tuchowski / surowo zaka-

zał/pewne winy na przestępcę założywszy/aby wiecey Obraz ten z miejsca swego ruszany nie był. Za czym gdy codzien/ a codzien wielkie Pan Bog przy nim / za przyczyna Przenasświetley Panny/ pociechy / y znaczne łaski dawać począł / dla wielkiej wżciwości w Oltarz wprawiony jest. Ale nim to się stało/dwa osobliwe cuda tu się przypomnia.

Posłano było Obraz ten do Malarza Pilnieniskiego/ aby był ramy pozłocił/ gdy się z nim z Pilną nazał do Tuchowa wracano / deszcz tak wielki na wszystkiey okolicy powstał/ iż się słusnie obawiać trzeba było/ aby się w świętej robocie znaczna szkoda nie stała. Rzecz dziwna! chociaż w tedy około deszcz lał/ na Obraz jednak y jedną kropłą nie padła. W czym runa Gedeonowego cud zdał się Pan Bog odnowić. Co że siatek stało/ W. Ociec Stanisław Andrzejowczyk/ Tyniecki Profes/ dobrym sumieniem zeznał/ y Wżciwy Stanisław Smilo/ Woyt Tuchowski/ lat siedmndziesiąt mający/przyśiega swa potwierdził.

Drugi raz/ gdy tenże Obraz Roku Pańskiego 1625. do Malarza przesyłano/ aby go był w samych siatach/ y ramach nieco odnowił/ ledwo go na wóz włożono/ czymśi przestraszona konie/ porwawszy się/ z wielkim pedem z góry ku stawom blisko Kościola bedącym/ bieżały z ztrwożeniem wszyscy / iuż byli prawie o całosci kochanego sobie Obrazu zważpili/ niepomalu się obawiając/ żeby albo z wozu spadały nie zdruzgotal się/ albo w przyległy staw z koniami pospolicu y z wozem nie zapadł. Alie oto w samymże pedzie wszystkie cztery kółka tak mocno zahamowane zostały / iż wozu lubo zbawione konie / daley żadna miara ruszyć nie mogły. Za co Panu Bogu/ y Przenasświetley Matce jego podziękowawszy/ ci którzy na to patrzały/ Obraz czołozad wzięli/ y to dobra wiara zeznali. Ale nad inne oczywiste świadectwa/ Wielebny Ociec Sebastyan Pielś Zakonu Benedyktów

ktą świę

ktą świętego/ Proboszcz Tuchowski teraznleychy / przyśiega swa potwierdzili.

Gdy zaś ten Obraz był wprawiony w oltarz/ w krotce niezwyčajna iakoś światłością iśnieć począł / a to w ten sposób.

W Roku Pańskim 1641. Szlachetna Jey M. Pani Kacharzyna Olshowska / wracając się do domu swego z swolami/ od Jey M. Pantey Izabelle Broniowskiej z Zabłoty Młietności/ iakoś około pulnocey/ widziała taka w Kościele tym światłość / przez okna się przebiła/ i z wszystkich listki/ na przyległych drzewach/ nie tylko widzieć / ale y liżycy był (iako ci którzy oraz na to patrzyli pod przyśięgą wyznali) snadno kto mogł. Rozumieli naprzod iż miesięczna poświata na okna oney kościoła biła/ ale iacno to sobie zbili/ obaczyszy wszystko niebo pochmurne/ y gestemi oblokanni zaśle / między ktoremi żadney gwiazdy widać nie było: gdy tedy bliżej a bliżej do Kościoła przyjeżdżając/ obaczając iż się co raz to wielka a wielka światłość przez okna wybiła/ tak dalece / że bardzo przestraszona przerzeczona Pani Olshowska/ nie bez wielkiej okropności do dworu swego przyiechala/ y obeysztawszy się znowu z drugiej strony Kościoła/ onę światłość obaczyla. Oczywiste świadectwo tego ci którzy z nią na ten czas byli/ Szlachetnie Wrodzony Stanisław Woiatowski / Jakub wojnicą / Anna Bialobrzeska słuźbista / y Regina Szostakowicowa/ Mieszka Tuchowska.

Teyże nocy Wżciwy Woyciech Artwiga Kacya Tuchowski/ gdy około pulnocey ocknal/ niezwyčajna zisty testnica; bojąc się aby mu clikwość ona iakiego przypadku około dobytku nie wieścyla/ porwawszy się wstał/ na Ogród wyszedł/ obaczyl oblot bardzo iasny z Kościoła Nasświetley Panny nad Ogrodami/ y rzeka Biala / aż do kraju ogrodu

B 2

ogrodu

ogrodu swojego postępujący / który tak bardzo świetny był / iż pŕzełnił w ogrodzie swoim / y wszystko w okolicy doświadczenie obaczyć y rozemnać mógł / choć noc bardzo ciemna była. Widział potym iż obłok on iśny aż do Kościoła Świątkiego Tuchowskiego postąpił / y tam zniknął.

Sebastyan zaś Szafar Mieszczanin Tuchowski / pod przysięgą zeznał / iż przed lat Dwudziestą ósm / z Zygmuntem Jagorŕkim cioteczny bratem swoim / Kościół ten miśiściac / przystąpiwszy blisko / przez skałuby tak przerażający w nim dojrżeli świątłości / iż na nie długo patrzyć żadną miarą nie mogli.

Roku Pańskiego 1622. Sebastyan Urbankowicz / (gdy go pod czas powietrza nigdzie przysię niechciano / dla tego / iż był wiele zapowietrzonych pogrzebł / skąd się zacząć od niego bano) na Cmentarzu Kościoła tego N. P. w bramie przemieszkiwał. Czasu jednego / o pulnocy / czasu dla głodu / czasu dla innych dolegliwości spać nie mogąc / wstąpił w Kościół tym wielu osób śpiewanie / iakoby za Umarłych zwykłe kościelne Officium odprawiających; co gdy długo trwało / wstał / y obaczywszy przez wszystkie okna blyszczącą się światłość / do Kościoła wniknąć chciał / ale niezwyčajną boiaźnią ogarniony / przysię do tego nie mógł. Po skończeniu śpiewania onego lekki powstał wiaterek / który drzewa lipowe okolo Kościoła będące poruszył / a w tym widzenie ono wstało. To wszystko często przeczczony Urbankowicz / lat mający siedmdziesiąt / Wielebnemu X. Proboŕszowi Tuchowskiemu / y tego Wikaryom / powiadał / y ci którzy to od niego słyszeli / na to przysięgli.

Rozdział Wtóry.

Bardzo cudowne Wzięcie jednego z niewolej Tureckiej
wyzwolenie.

Pod czas

Pod czas Expedicye Tureckiej / Choćimskiej rozumiem albo Cecorŕskiej / Szlachcic jeden Polŕki / do obozu przy Tuchowie iadąc / Kościół ten naboŕnie nawiedził / y przed Obrazem N. P. pokornie wpadł / tey się pilno zalecał / (ktora obozow dobrze uŕstawionych / byłiem / wszystko Chreściśiństwo nazywa.) Na wojnie tey z wielu innych poimany / y w niewolę zabrany w Konstantynopolu w Turczach / w cieŕskim bardzo więzieniu był osadzony. W okrutney oney niewoli będąc / a od wszystkich się opuŕszonym będąc / do tey się gorącym affektem wciekał / ktorey był na te Expedicye iadąc / całość zdrowia y ŕczęścia swego polecił. Smiali się na ten czas z onego naboŕstwa tego spoliwie / zniowie / żarty często z niego stroili / ale on pomniac / iż miedzy ziemi największą ŕtuką dobrym bydz / nie tylko naboŕstwa swego nie poniechywał / ale też codziennie goręcej w nim postępował / tey się pilniey zalecając / ktora sama tylko / miedzy potomkami Adamowemi / żadnych czartowskich okow / y grzechowey niewoli nie vznala. A nie daremne było / śatęzne ono / w świętym przedśiewzięciu wytrwać nie: Gdy abowiem czasu jednego zwykłe modlitwy odprawiue / pokazała mu się Królowa Angielska w wielkiej światłości / zapewne mu obiecując / iż z więzienia onego wynieść / y do domu się swego zdrowo wrocić miał / ieżeli by na znał wdzięczności / y pamiatke tego dobrodzieystwa / kładany te ktoremu był okowany / w Kościele tey pod Tuchowem będącym / zawiesił. Rzekłszy to / zaraz mu z więzienia wychodzić rozkazuje / cieŕskie okowy na nogach były / drzwi kilkoro mocnymi zaporami zawarte / ale tak ważne było Królowey niebieŕskiej rozkazanie / iż okowy z niego opadły / y troje mocno okowanych drzwi / iako tylko do nich przyszedł / same się mu otworzyły / same się znowu / iako on skoro wyszedł / zamknęły. Za tak ŕczęśliwą Matki Boŕej obronę / wychodził

Cant: 6.

Gerŕon
lib. 2. c. 3.
s. 3.

B 3

in wŕsoly

inż wesoły wiezien/ to na pilney pamięci máiąc / aby wlinne
śluby Dobrodziejce swojej iak nayprzedzey oddał. Ale nie
tu tesze dobroczynności Mátki Przenaswietzey koniec.
Ziemie Turecka bezpiecznie przeszedł / gdy na granice Tár-
tarskie wchodzi/ obaczy wielkie Tárar woysko / przez ktore-
by mu do Oyczyzny koniecznie przebić sie potrzeba. No-
wym tedy strachem zdiety / znowu sie do Mátki Przena-
swietzey wdaie/ gorąco prosiac / aby tá ktora go z okrutneg
wiezienia Tureckiego wybawiła / z tego też niebezpiecz-
stwa wyzwoliła. Tak sie Pannie Naswietzey polecił /
padnie na ziemie/ trawa wysoka y gęsta zarosła / aż tym cza-
sem wielka ona pogańska horda / onego tak zataionego nie
postrzegł / przeminęła. Wstał tedy / y na nowa sie / za
nowym tym P. N. dobrodziejstwem / nadszedł zdobył /
obaczy bąchmátá Tárarskiego / ze wszystkim siedzeniem / tu
sobie bieżącego / y domyślaiac sie / że y to nowa Dobrodzie-
ci swojej kolo niego opatrznosc / konia onego osiadł / przed-
ko szczęśliwie sie do Oyczyzny swojej powrócił / y do Tu-
chowa przyjechał / Mátcę Przenaswietzey dzięk / za
takie łaski sobie pokazane / oddając / okowy y oltarzaię za-
wiesił / za wiecznego sie Mátcę Naswietzey oddał nie-
wolnika. Okowy te dlugo w Kościele tym wisiały / teraz
nie wiedzieć iako zginęły : atoli świadkowie wiary godni /
dobrym sumnieniem to zeznali / iże ich sami oczyma swemi
widzieli / y od Przodków swoich o cudzie tym slyszeli : przy-
dając y to / że ten wyzwolony żołnierz / konia tego na którym
z niewoley wędł / Kościolowi temu darował. Na co w sy-
tko Sławerny Stánisław Smilo Woyt Tuchowski / y
Wzciwy Stánisław Mátkowicz Przedmieszanin Tucho-
wski / przed Wziedem Duchownym / ná to wysłanym /
przyśięgli.

Rozdz:

*Sześć Vmárłych, do tego Obrazu ofiarowanych,
ożyło.*

Szlachetna Jey M. Pani Elzbieta Stádnicka Jordáno-
wa / z Żakliczyna / Wrodzonego P. Piotra Stádnickiego
z Lichwiná Maljonka / iadac do Sary swojej w Pleśnie z
dzieciatkiem ná wywod / gdy obaczyła dzieciatko od podu-
stek / w ktore wwinione było / zaduszone / z wielkim płaczem
y lamentem / do Obrazu N. P. Tuchowskiej ofiaruię / wóil-
nie prosiac / aby w rychłych żyjących Mátká / Dziecięciu strá-
cony żywot przywrócić raczyła. Nie daremne były gora-
ce / wtrąpionej mátki próśby / ábowiem w krótkim czasie
dzieciatko ruchac sie y plakać poczęło / y tak żywe y zdrowe
do domu záwiezione / do tych czas żyie / y Mátki Przena-
swietzey / żywym iey cudem bedac / dobrodziejstwo wzna-
wa. Cud ten / y sama / gdyż nan swemi własnymi oczyma
patrzała / y sluga iey Alexander Stepkowicz / przysięga swo-
ia ztwierdził.

Wzciwy Jan Mátkowicz / Mieszanin Tuchowski /
pod przysięga zeznal / iż ná niżej polożony cud oczyma swe-
mi patrzał. Dwoie dzieci z Kielanowicz mocowały sie z so-
ba ná rzeká Bialá rzeżona / tak dlugo / aż jeden drugiego
w rzekę wrzucił. Skoczył zaraz pomieniony Mátkowicz /
y po trzykroć chlopcá onego w rzecę szukał / aż ná koniec po
dobrej godzinie / gdygo rozni / ktorzy tam ná ten czas byli /
roznie ocrzeżwie wóili / á cale trzy godziny ná tym tra-
wić / nie nie pomagáło : ná koniec tedy do tey sie wdał /
ktora zátopionemu swiatowi ginać nie dopuściła / y padłszy
ná kolána / trupá onego do Kościola Naswietzey Panny
Tuchowskiej ofiaruiac / wszyscy Zdrowás Marya nabożnie
mówia :

Anno D.
1635.

Obiáwienie Obrázu cudownego

mowią; czego gdy dokonczyli / zdrowe dziecko ono wstało / y do Kościoła doprowadzone na dzień czynienie / przy Obrázie N. P. Młhey świętey wysłuchało / po dziś dzień żyje.

Takieyże łaski Matki miłosierdzia doznała Dzciwa Anna Sowina / pod przysięga to jeznawiać / że gdy iey ieszcze przed lat trzydziestą / corką na imie Zophia / w sadzawce utonela / a żadna miara w niey przez godzinę cala szuka / na / należiona bydy nie mogła / tak iey iednak po godzinie na wierzech wyniesionej dostano nie żywey / y do Obrázu Tuchowskiego ofiarowano / zaraz ożyła.

Dzciwa Regina Rębkowa / Młheczka Tuchowska / przysięgła / iż gdy siostra iey w naczynie iedno wody pełne / przegladając się / wpadła / y zadusiła ; gdy iuz nie żyjąca do teg Obrázu ofiarowana była / do żywota przywrocena iest.

Adama Gorlickiego maly synaczek w Bialej utonął / na co patrząc rodzona siostra żony namientonego Gorlickiego / wzywala ratunku N. P. wolając: O Naświatka Panno przyspiesz na ratunek siostrze moiey ; alie oto zaraz dziecie / iuz w wodzie pograjone / wiatry do brzegu przypędzily / lecz iuz martwe / ktore potym ożyło / y oney ofiarowane iest.

Roku 1641. Dzciwey Doroty Szymonki Młheczki Tuchowskiej / we cztery lata dziecie / w sadzawce głęboka / ktora iest w pul Tuchowa / wpadła / od Adama Gorlickiego Młheczanina Tuchowskiego / z wody nieżywe wyniesione / Woyciechowi Katuszemu Tuchowskiemu oddane bylo. Przysięży w tym żalosna matka / y sama prze żalosc na ziemię upadnie ; na co patrząc inſe bialeglowy Młheczki Tuchowskie / zmarle ono dziecie do N. P. ofiarowały ; y ślub czynily / że ieżeli go Pan Bog do żywota przywróci / Młha w Kościele Naświathey Panny przed cudownym iey Obrázem zakupić miały. Rzuciła się utonionemu wstał mi y nosem woda / za tym zlekła do siebie przychodząc / ożyła.

Rozdz:

Naświathey Panny.

Rozdział Czwarty.

*W rozmaitych a ciężkich niebezpieczeństwach
podróżnych wspomżeni.*

Szymon Woyciechowiez malarz y Młheczanin Tuchowski / przysięgał na to / że Roku Pánstiego 1639, wracając się ze wsi do domu zimie / gdy w nocy Biała przechodzi / w rzód rzeki lod się pod nim załamał / tak niebezpiecznie / że się iuz ratować nie mogąc / tonąć poczał. W niebezpieczeństwie tym / wcielił się do Matki Przenaświathey / mówiąc: Teraz mnie / o Naświatka Panno Tuchowska / ratuj ; gdy tak mówiąc się lod przed sobą łamie / na dwie trzecie lodu grubego y mocnego napadnie / na których do brzegu wypłynął. Za to dobrodzieystwo Naświathey Pannie dziękując / Obráz iey / do Kościoła Tuchowskiego należący / odnowił / y ramy w niego złotem y srebrem ozdobił.

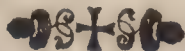
Dzciwa Zofia Rymarka / przebywając na wozie rzeki Biała / ktora była na ten czas wezbrała / z wozu spadła / od wody porwana była / tak iż iey przez calę pulgodziny nie widziano ; przez dwoie tedy stał nurkiem od wody niesiona / do brzegu przypłynęła / y zdrowa wysła. Co ona przysięgała / pod przysięga / osobliwey Naświathey Panny obronie / ktorey się przed tym niż na woz wsiadła / nabożnie oddawała.

Szláchetna Jey M. Páni Kilánowska / Malżonka niegdy Szláchetnego J. M. Pána Marcyana Lesniowskiego / do Kilánowic z Tuchowa się powracając / gdy nad Białą przyiechala / a nad zwozay wielka obaczyła / rozkazała konnemu czeladnikowi aby spróbował / ieżeliby bezpiecznie rzeki przebydy mogła ; zaraz przy brzegu / y z koniem

zmudziła

zmudzinkiem pogrążony / y zánurzony z oczu iey zniknal. Na to pátrząc / padłszy v brzegu ná koláná / obracając sie ku Kościółowi Náswietſzey Panny Tuchowſkiej / z stráchem y z żalóścią / o pomoc tonacemu czeládnikowi / wolála. Gdy ſie tak modli / álić czeládmk ná tomupłynacy pokázute ſie; który gdy do brzegu koniá ſieruſe / znowu od wielkiego pedu wody porwany / tak z koniem w wodę západł / że go już widáć nie było. Dopieroż żáłoſni oni z wielkſzym krzykiem do Náswietſzey Panny wciekáli ſie / czeládmiká onego do iey Obrazu oſiárucac; co gdy y on ſam wczynił / ná brzeg zdrowo wypłynął.

Andrzej Páiąkowiez / Mieſzczánin Tuchowſki / wracając ſie Roku Páńskiego 1641. z Krakowá / do kad był po potrzebách Wielebnego K. Proboszcza Tuchowſkiego / techal / gdy ſie przez Dunáiec z ciężarem po łodzie puścił / wſyſtkie cztery konie / tam gdzie naglebſzy Dunáiec był / zátomáli ſie / pod łód poſpolu z wozem wpádły / tak że dſiury one trzy zátkály / zá tym konie z wozem pod łodem záwárły. Námieniony Andrzej Páiąkowiez / niewiedzac coby w tak ciężkim rázie czynić miał / ná koláná padłszy / Náswietſzey Panny Tuchowſkiej proſił o ráunek / od której oſobliwie wkrzepczony / oſmieliłſzy ſie / try z dſiury oney odgárnął / y (rzecz dziwna) konie pływające / á wóz ciągnące / nálaźł / który potym / zwołałſzy drugich / ſięśliwie wróćtował / tak dálece / że y z tych rzeczy których doſyć wiele ná wozie było / nic / tedno jedná ſiężółká zginela / y konie / choć w ciężki mroz / pizez godzina pod wodą były / żadnego nie odnioſły ſwántu.



Rozdz:

Rozdział Piąty.

Niektorzy ná Woynie rátowáni , y z rázow śmiertelnych, od niebeſpieczeńſtwa śmierci wybáwieni.

Nieiałi Chrzeſtel z Tuchowá rodzic / ſłuſzac Szlachetnemu Pánu Czofnowſkiemu / z Powiátu Wárſawſkiego / techal ná Ceſárſką : W potrzebie iedney Roku Páńskiego 1636. która zá Rhenem rzeka z Fráncuzámi mieli / dwáćroć puinalem ciężko y bárzo niebeſpiecznie pchnięty / gdy dla obſitego krwie wylania / y ciężkoſci ran / vpadłszy ná ſilách / iuż zgola o ſobie wátpić počał. Przyſzedł mu w takim rázie ná myśl Obraz Náswietſzey Panny Tuchowſkiej / którego dobrodziejſtw z mlodych lat ſwoich dobrze ſwiadom był ; záraz tedy ſámy tylko ſercem / gdyż iuż wſty nie mogł / gorące modły do Mátki Przenáſwietſzey podnieſſie / pokornie proſiac / áby ona ſamá od wſytkich opuſzczonę rátowála. Gorący bárzo był dzien / y wielki ſłoneczny vpał zemdlonemu dogrzewał / átoż záraz ná ſłowá oneiego lekuchny wietrzyk powſtał / y iuż práwie umárlego otrzeźwił. Przypádli w tym towarzysze tego / y z plácn znieſionego opátarzylſzy tak wleczyli / iż zdrowym do Wygryzny wrócić ſie mogł. Na co on ſam / lat iuż trzydzięści máłacy / przéſiağł. Tenże pod ſumnieniem zeznał / że gdy tegoż Roku zá Rhenem / pod Miáſtem Mettem názwánym / pod heſnáſcie Tyſiecy Fráncuſkiej iázdny / z dwiemá Tyſiecy pieſzych / ná lud Szlachetnie Wrodzonego Pána Sierádzkiego / Pułkowniká J. Ceſárſkiej Mái mocno wderzyło / y ieden z ſtrony Ceſárſkiej nie poległ. Co on oſobliwie

bluwy Naświatsey Panny Tuchowskiej obronie przypisował/ ktorey na ten czas padły na kolana/ wprzeymie o pomoc prosił/ y rece ku niebu wzniosły/ za swoich sie modlił/ tak szczęśliwie y skutecznie/ że Francuskie Woysko tak potrzebne/ y wielkie/ Zetmiana swego straciwszy/ ze stramota wielka tyl podać musiało.

Szlachetna Jey M. Pani Pawłowska/ Pisarzowa Biecka/ Jch Mściom XX. Kommissarzom/ przez czeladnika swego/ przysłała strzala jedne haczyka/ na kształt wedy/ twierdząc to/ iż kiedy świętey pamięci Malzonek iey/ strzala ta postrzelony przez gardziel y szcęk/ bärzo niebezpiecznie/ do domu sie wrócił/ a Cyrulicy żadna miara iey dobyć nie mogli/ ślub do Naświatsey Panny Tuchowskiej uczyniwszy/ y strzaly pozbył/ y w krótkce potym dostatecznie wzdrowionym zostal.

Sławetny Bartłomiej Sadyka Káycá Tuchowski/ niewinnie od czeladzi y poddanych Szlachcica jednego/ z domu swego na rynek wymieciony/ gdy postrzegł że go prawie na śmierć prowadzono/ pilno sie Naświatsey Pannie poruczał/ niewinność swoja oney polecając; gdy go tak okrutnie tymi zbilo/ że już prawie umarłym zostawał/ nie kontentując sie on Szlachcica oną strasnością/ rana kilofem w głowę zadał. To zrobivszy z Tuchowá odiechał/ a w tym też sąsiedzi zranionego do domu donieśli/ ktory po godzinie do siebie przyśledszy/ wypowiedawszy sie/ iáwnie przed wszystkimi wyznawał/ że za osobiwym Panny Przenaświatsey dobrodzieystwem żywym zostal/ ktora na ten czas gdy go zabiano/ w myśli y w pamięci miał; z tak tedy niebezpiecznych ran wyzwolony/ y dostatecznie wzdrowiony/ laske ta przed Krucyfiksem/ z wiela świadkow niebezpieczeństwa iego wiadomych/ po przysięgl.

Rozdz:

Rozdział Szósty.

W różnych przygodách, ognia, morowego powietrza, zaraży bydła, &c. &c. ratunku doznawający.

Roku Pańskiego 1629. w służebnice Szlachetnego Pana Samuela z Kielanowic Kielanowskiego piorun uderzył/ zwatpili wszyscy o zdrowiu iey/ otoli inſe Cudá sobie przypomniawszy/ ktore Pan Bog za przyczyna Naświeckich swoiów/ przy Obrazie Tuchowskim/ dawać ludziom w trapienym raczy/ tamże ona piorunem zarażona służebnice/ ofiarowali/ obiecując Mſa s. o Przemienieniu Pańskim/ y świece tak wielka iako ta chora była/ do Kościola Naświatsey Panny dać. Ledwie trzy godziny wysły/ chora do siebie przysła/ y doskonale ozdrowiała. To wszystko na karcie spisawszy/ przerzeczony Pan Kielanowski podał/ y przysięga swoja ztwierdził.

Adam Gorlicki/ Mieszczanin Tuchowski/ pod przysięga zeznał/ że pod czas ognia/ gdy sie z żoną swoja do Naświatsey Panny o pomoc udał/ ogień on wstał/ y dom iego cały został/ choć inne w sąsiedztwie budynki pogorzały.

Tegoż doznał Andrzej Pałakowicz/ ktory gdy Tuchow gorzał/ na rynek wypadł/ y obaczywszy że sie też dom iego już prawie zamyrował/ padł krzyżem na ziemię/ do Obrazu sie Naświatsey Panny wietając. Co gdy uczynił/ nie tylko dom ten/ ktory sie już był załzał/ nie zgorzał/ ale y drugi na południe na rynku/ iego własny/ choć inſzych poprzednich jeszcze zgorzało/ nienaruszonym został; Ktory dom samiz Jch M. M. XX. Kommissarze/ od niego w

C 3

nim go

Obiáwienie Obrázu cudownego

nim gospoda przyjeź / widzieli. Tenże Pátałowicz / wiele infy ch Cudow / pod przysięga przed Jch Młciami zeznał / których dla krotkości w Inkwiziciei nie polożono.

Jakub Jurkowie / ze Wsi Jastrzebia / pod czas miorowego powietrza do Obrázu sie Náswiethey Pánni Tuchowskiej wdałszy / zdrowo vshedł / y to pod przysięga zeznał.

Szláchetna Jey M. Páni Dorota Lisiecka z Burzyń / gdy iej srodze bydło rogáte odchodzić pogzelo / to które iejże nie było zaráżone / do Obrázu Tuchowskiego Náswiethey Pánni ofiárowała / y zdrowe zachowała. Kto tego dobrodzieystwa wdzięczna bedac / pewny znał tego przy Obrázie zawięsiła.

Jakubowi Stepkowi / krowka / z której sie on z wbośstwem swoim żywil / wścietła sie / y stráśno cała noc ryzac / żadnego lekarstwa przyiać nie chciała / vciekl sie do Náswiethey Pánni / y w Kościele iej Młhey świstej sluszał; gdy sie do domu wrocil / spokojna y zdrowa krowka swa zastał. Na co on nazałutrz / przed Kościołem Náswiethey Pánni kleknąwszy / y ręce do nieba podniósłszy / przyśiał.

Wdzięwa Zofia Drzewicka / Młiehgła Tárnowska / pod przysięga zeznała / że gdy Córka iej Anna na koltan chorowała / a ona ia do Obrázu tego / ze Młha święta / y innym ślubem ofiárowała / ozdrowiała.

Na ten czas oraz z nią Regina Podkowczyna / Młiehgła także Tárnowska / przysięgła / iż przy niebezpiecznym rodzeniu / śmierć blizka bedac / przez przyczynę Náswiethey Pánni zdrowa została.

Wielebny F. Marcin w Rozembergu Kommandarz / pod sumnieniem przed Jch Młł. F.F. Kommissarzmi zeznał / że gdy w teyże Młietności / Ewa nieciaka / niezwo-

Náswiethey Pánni.

niezwożánni pód porodziła / który od pásá podobny rákowi bedac / głowę miał iakás / żadnego podobienstwa do ludzkiej nie mająca : sama ciásko / y niebezpiecznie choruiac / y iuz prawie ozdrowiu swoim wapiac / przez tegoż Kiedzá Kommandarzá do Náswiethey Pánni Tuchowskiej obiecána / w krotce ozdrowiała.

Jana Mándy / ze Wsi Dniehowa / Malzonka Anna / cały tydzień cięskiem i boleściami / przy rodzeniu / trapióna była : która gdy Páni Pawłowska / iako poddana swois / y inne białegłowy rozmaitemi lekarstwami ratowały / a nie pomoc nie mogły / od teyż przereczoney Pániey do Náswiethey Pánni Tuchowskiej ofiárowána / bez trudności / y boleści / dzieciatko powiła / y sama potym ozdrowiały / z dzieciatkiem swoim / ślub Náswiethey Pánni uczyniony wypelniła / Roku Páńskiego 1637.

Rozdział Siódmy.

Od ślepoty, albo iej niebezpieczeństwa, także od innych, Vřu, Rak, Nog, Gárdla, &c. &c. chorob, ozdrowieni.

Szláchetney Pániey Elizbiety Morstkiej / córeczka ná imię Cecylia / rok ieden mająca / iuz doyrzec nie mogła; alie przereczona Páni obacz w śnie osobę iakás śędziwa / która ta iej rádziła / aby ślub pewny uczyniwszy / Córeczkę do Náswiethey Pánni Tuchowskiej ofiárowała; co gdy ona uczyniła / Córeczka zupełny warok otrzymała / ale gdy sie z ślubem máćka ociągála / y ná dlugi czas odkłádáiac / obietnice swojej zaniędbywała / znówu dziecie na oczy niebezpiecznie zachorzáło; co obaczywszy / y co przedzy ślabobiercány wys-

caŋy wypelnimsky/ zdrowa Corejka zostala.

Roku Pańskiego 1635. Stanisław Szafkát Mie-
szanin Tuchowski / pod przysięgą zeznał / iż gdy Malżona
tęgo Anna / z ciężkiego bolu wzrosła / straciła / cały miesiąc
nie widząc / przez przyczynę Naswietzkiej Panny Tucho-
wskiej / do ktorey ja ofiarował / znowu przyszedła.

Woyciech Artwiga Mieszczaŋin y Ráycá Tuchowski/ przysiągl ná to/ iż slyshal od W. Oycá Jakuba Bieleckiego/ Wikáryego Tuchowskiego / kiedy powiádał o głoświeku iednym/ że Wóś Olpin/ który álepm przez dwie lecie bedac/ Roku Páńskiego 1629. przy Obrázie Tuchowskim przeżyřzał. Tegoż Cudu świádkiem był Márcin Chrzestek / któryto z wsi tegoż sámeego zdrowionego slyshal/ á to pod przysięgą powiádał.

Radzic Kaczmarsz w Rozembergu wyznal / iz Kofu
Pánstkiego 1640. Dnia 19. Lipca / Córka Grzegorza Chel-
ster w Rozembergu / przez pięć Niedziel nie widziała /
do ktorey F. Marcin Rogdajski Kommendarz tameczny /
z Naswietlym Sakramentem przyshedzy / wyslysal od niey
te słowa : O gdybym ieszcze światłość niebieską obaczyła !
A on iey odpowie : Nie wato / prawi / Córko / oto ja ciebie
do Obrázu Naswietley Pánny do Tuchowá ofiaruia / za
ktorey pomoca / spodziewam sie żeć wzroł przywrocony
bedzie ; iako to wyrzekł / záraz przy nimże przezyrzála.

Szláchetny J. M. Pan Hieronim Łowczowski Do-
beł/ około Roku Páńskiego 1620. przez šest Niedziel cie-
żo chorzejąc/ słuch strácił/ y nie áni iész/ áni pić nie mogąc/
do takiey odwagi przyszedł/ iżby już byl wolął umrzeć/ á
nizeli w takim wtrápieniu dluzey żyć. Náwiedziła go Páni
Burzyna/ y rádziła/ aby sie do Náswietsey Pánnny Tu-
chowstiey ofirował; co gdy on tece złojymu wyznul/ zás-
raz zdrowym sié wzurmşy/ ná lozku siadł/ sam sié vbrał/
y wsiadł.

y wsiadłszy ná konia / do Tuchowa przyjechał / kedy spo-
wiedź święta odprawimłszy / y Nadszwietłszy Bogarodzicy
za cudowne wleczenie podziękowamłszy / zdrowo się do do-
mu wrócił.

Szláchetny Jęz M. pan Staniław Kamieniecki /
Roku 1639. w dzień świętego Andrzeja / lewą rękę swe-
brną do Obrázu tego / przez Jęz M. pánia Dorotę Lisie-
cką ofiarował / dziełując Náswieścey Pannie / iż go od cięż-
kiego lewey ręki bólu wyzwoliła.

Szláchetny J. M. Pan Máchocki/ Roku pánskieg
1630. pierwszey Niedzieli Pázdzierniká/ przy Obrázie
tym Tabliczke z takim napisem powieřil: Ioannes Mar-
chocki, pedum dolore pressus, gratiam in hoc loco
petijt, & impetrauit. Jan Máchocki/ nog boieniem śc-
śntony/ ná miejscu tym o łaskę prořil/ y vprořil.

Wzjętwa Anna Sowina / Roku Pańskiego 1627.
tak cieżki bol w nodze czuąc / że y postąpić na nie nie mo-
gła / gdy przed Kościołem Naswiethey Panny / który na-
ren czas zamknięty był / siedm Pacierzy y siedm Zdrowych
Młariy / na pamiętkę siedmi boleści Naswiethey Panny /
zmowila / wielkie bolu wylżenie czuła / y do domu sie wroci-
wszy / dostatecznie wyzdrowiała.

Szlachetny J. M. Pan Woyciech Chrzastowski /
przy tymże Obrząsie nogi ze sebrą zawięzić dal / dziełując
Pánu Bogu / je go od Podagry / przez przyczyne Tświets
hey Pánnny uwolnił.

Tęgoż Szlachetnego J. M. Pána Chrzastowskiego /
 Malzonką do tegoż Obrazu ofiarowaną / tabliczkę srebrną /
 uznawając dobrodzieystwo Naszowej Panny / z tym
 napisem : Izabela Chrzastowska / ofiaruje Naszowej
 Pannie / za poddanych swoich / na gárdła ciężko chorują-
 cych / iż jest wysłuchana.

Obiáwienie Obrázu cudownego]

Roku Páńskiego 1632. Szlachetna Jey M. Páni Dorota z Burzyna Lisiecka/ tak niebezpieczna rane na kole nie miała/ iż iey żaden Medyk/ ani Cyrulicy/ wleżyć nie mogli. Wciekła się do Náswietsey Panny/ y ślub wżyniwszy/ w krócie zleżona została/ cze° przysięga potwierdziła.

Roku Páńskiego 1631. Szlachetny J. M. P. Woyciech Chrzastowski/ do Obrázu Náswietsey Panny Tuchowskiej/ tabliczke/ pięć czerwonych złotych wajać/ ofiarował/ z tym napisem: Woyciech z Brzezia Chrzastowski/ od boleści kámiienia znácznie wvólniony/ tego dobrodziejstwa wdzięczny będąc/ Pánu Bogu/ y Náswietsey Pannie/ to Wotum ná to miejsce oddał/ prosząc/ aby ten ból od niego do końca był oddalony.

Szlachetna Jey M. Páni Burzynska/ Szlachetnego J. M. Pána Jana Burzynskiego z Wierniku Malionka/ zeznała pod przysięga/ że mając Syná cięskła choroba skrzęzonego/ leoremu żadne lekarstwa pomoc nie mogły/ zá przyczyna Náswietsey Panny Tuchowskiej ozdrowiał.

Szlachetnemu Pánu Pawłowi Olšovskiemu/ syna szek Fránciszek/ tak cięskło zachorzał/ iż już prawie zdal się być zmarłym. Padłszy ná kolana wstrapieni Rodzice/ syná Pannie Náswietsey ofiarowali/ zá czym przedko ozdrowiał. Dobrodziejstwo srebrna tabliczka oświadczyli.

Jakub Ligeza/ ze Wai Pogorza/ przysięgał/ iż wielką bázro/ y przykra choroba strapionym/ y prawie wnimecz obroconym będąc/ ofiarowawszy się do Obrázu tego/ y chorym do Kościola przyszedłszy/ zdrowym się do domu wrócił.

Szlachetna Jey M. Páni Elzbieta Morška/ syna szeká Konáieczego do tegoż Obrázu ofiarowała/ y zdrowie mu od Mátki Náswietsey wprosiła.

Teyże Jey M. Pánicy Morškiej/ siostra rodzona Pánná

Náswietsey Panny.

Pánná Konstáněya/ ná káduł dlugo chorzeiac/ gdy Kościół ten náwiedziła/ y przed Oltarzem Náswietsey Panny o zdrowie prosiła/ vzdrowiona jest. Zá ktore dobrodziejstwo ślubne záwieśenie tam zostawiła.

Szlachetny J. M. Pan Sebaštyan Milánowski/ pod przysięga/ przy obecności Szlachetnie Wrodzonych Pánów/ Pána Hieronima Doblá/ Pána Sebaštyana Chylińskiego/ Pána Jana Burzynskiego/ y wielu innych przysomnych/ zeznał: Jz mając syná cięskła choroba złozonego/ tak dalece/ że káždy miesiąc od cięskłości bólu/ skóra się ná nim/ aż do wylania krwi/ padała; a gdy Medycy tak Brátkowscy/ iáko y Lwowscy/ rátować go nie mogli/ wciekł się do Náswietsey Panny Tuchowskiej/ zá ktorey przyczyna Syn vzdrowiony/ do tych czas żyje. Stało się Roku Páńskiego 1634.

Wielebny Ociec Marcin/ Wikáry z Rozembergu/ zeznał pod sumnieniem/ iż Rádzt nieiáki Ráczmarz w Rozembergu/ niebezpieczna gorączka/ ktora malignam názywaia/ zložony; iáko skoro był ofiarowany do Náswietsey Panny Tuchowskiej/ záraz vzdrowiony jest.

Szlachetnego J. M. Pána Hieronima Lotwego/ skiego Doblá/ Corezka rok máiaca/ tak bázro była wyschlá/ iż prawie ledwie oddychać mogła. Żadne iey ná chorobę gustá pomoc nie mogły/ y owšem im dálej tym więcej chorzała; iáko skoro grzechu swego Rodzicy w Kościele Tuchowskim wysspowiádali się/ y Mhey świtecy wysłucháli/ á chora Córka do Obrázu Náswietsey Panny ofiarowali/ wleżona jest/ y do tych czas żyje.

Pánná Agnieška Ronewska z Lekawli/ będąc już nápoly umárla/ od bráta swego/ przez iednego stárego i bráta/ do tegoż Obrázu ofiarowana/ do pierwszego zdrowia przyschlá; co przysięga potwierdziła.

Obiáwienie Obrázu cudownego

Josia Tarántowska Mieszkła Tuchowska/pod przysięga także zeznała / iż gdy w cięskley y długiey chorobie / już była od siebie odešla / a mając do Obrázu Náswietsey Panny ofiarował / y sama ślub uczyniła / Sokoły na część Náswietsey Panny poświęcić / za trzy godziny do śil przysła / y zdrowa z łóżka powstała.

Roku Páńskiego 1629. Szlachetny J. M. Pan Seweryn Chyliński / tak ciężką niemocą był porwany / iż ani chodząc / ani siedzieć / ani leżąc o swej mocy nie mógł / we wszystkich członkach wielkie boleści czuwać. Trwała choroba przez całe trzy ćwierci Roku / a gdy mu żadne lekarstwa nie pomagały / y już go Medycy odstąpili / prosił ieden członek wielki radził mu / aby się do Obrázu Náswietsey Panny do Tuchowa ofiarował. Przypadł chętnie na radę / y zanieść się do Tuchowa rozkazał / a tam spowiedź świętą przed W. Kiedziem Bartłomiejem Kolanowicem, Plebanem Cieślowskim / uczynił / tak się do Náswietsey Panny nabożnie modlić począł : O Náswietsha Panno MARIA, ratuj mnie niedźnego / a spraw to / abym z męką tego bez pociechy nie odchodził. To wyrzekł / wżul we wszystkich ciele znaczne wzięcie / lecz wszystkie one boleści / do żołądka się obroczył / tak go zemdlily / iż przez minute godziny szłał się niby umarłym / potym iakoby się ze snu ocknął / zdrowym się dostatecznie wżul / y wsiadłszy o swej mocy na konia / do domu odjechał / Náswietsey Pannie za nierymowne ono dobrodziejstwo podziękował. Wskazywał to / tak iako się tu opisało / przy obecności Szlachetnie Urodzonych Pánów / Pána Dobła / Pána Milanowskiego / y wielu innych / tenże przerzeczony Pan Chyliński / pálce do nieba podniósł / przysięgł.

Szlachetna Jey M. Pani Maryna Sągłowa / pod przysięga zeznała / iż Roku Páńskiego 1641. ciężką chorobą zlo-

Náswietsey Panny.

roba zlozona będąc / gdy się do Obrázu tego ofiarowała / ozdrowiała. A na znak wdzięczności swojej / wielką świecę według wzrostu swego / do Obrázu Náswietsey Panny dała.

Szlachetnego J. M. Pána Ludwika Ryłskiego / syn Władysława nakładł chorować / gdy go żadnymi lekarstwami ratować nie można / do Náswietsey Panny Tuchowskiej ofiarowany / wolnym od niego został.

Tegoż J. M. Pána Ryłskiego Małzonki / służebnica Jádwiaga Mlynarzanka / na tej chorobie chorować / od Rodzicom swoich na toż miejsce ofiarowana / ozdrowiała.

Nakoniec / aby ci / ktorzy w potrzebach swoich do Małki Przenáswietsey się wcielają / iakie śluby czynić / w swojej się powinności poczuwają / wspomni się to / co się stało w Roku 1640.

Jan Philipowski / Szlachetnego Pána Jana Czerminskiego żeladnik / niebezpiecznie chorować / ślub uczynił / do Náswietsey Panny Tuchowskiej / ozdrowiał : zdrowym został / gdy wypełnić ślubu / zámie odładać / zaniebýwał / w ciężką chorobę wpadł / w której baczając że już prawie śmierci blizkim był / począł się na niedbalswo swoje wstárżać / y Panny Przenáswietsey pokornie prosić / aby go do pierwszego zdrowia przywróciła / obiecując się iakoby ledno przedko wzmógł / dosyć ślubowi uczynić / co gdy wykonał / ozdrowiał. To przed Jch M. M. Kommissarzmi pod przysięga zeznał.

Tę sa od Jch M. M. Kommissarzów pod przysięga przyięte / cudowne a nie skurzoney reki / na dobroczynność ludzką / y Przenáswietsey Panny Tuchowskiej / dzieła / nabożny Czycelniku. Byłoby cię ięszce czym zabawić / w

Do Czytelnika

wieć/ucieszyć/ y ze stu podobnych/ wielkich/ a zachoway
Boże/ nie zmyślonych Cudow/ iako ogniw lancuchem wro-
bionym/ do gorącego affektu/ y służby/ ku tey Pannie / mo-
cniey przykrepować : ale iż iedni od Boga z tego świata na-
inśy przeniesieni żywot/świadczeni być pod ten czas Rom-
missyey nie mogli; drudzy sie w różne strony/ y Powiaty /
wracając/ wdzięczna tey Rożey Niebieskiej wonność / y
siebie oraz ztad przeniosły/ a przytomnemi nie będąc / po-
dobnymi od Matki Błogosławionej Dobrodziejstwy
Księża tu napełniwszy / dla pamięci potomney / przy tym
Kościółku / który sobie Panna Naszawieśta w polu / iako
kwiateczek polny/ Ego flos campi, & liliū conuallium,
włubiła / swoje Wota zostawiła. O szczęśliwa Rola !
Gen: 27. szczęśliwy Benedykt świątego grunciku / który ta śliczna
R o z a , roza bez zmięzy / wonnością swoją napełniła.
Ecce odor agri pleni, cui benedixit Dominus : Oto
wonność żyzney Roli/ktorey Bog pobłogosławił. O za-
prawde małuzka / ale żyzna rola / z ktorey oprócz lasu in-
szych wielkich/ pieć / a podczas y ścieś Tyśięcy ludu nabożne-
go / z rożnych królow y stron / na ieden tylko dzień Wawies-
dzenia Przenasławieśey Panny / iako na pewna w swoich
potrzebach pociecha / przychodzącego / Ciałem y Krwią
Naszawieśtego Sakramentu pożywionego / odchodzi. O
Matko y Dobrodziejko naszą / radbymi cie / y twoie won-
ność / na wszystkie światy tego naymnieysze roznieś łaci /
bym śmiał/ bym mógł/ bym umiał. Coż na zalecenie two-
je powiem godnego ? rzekę z Hieronimem świętym : Quid
nos tantilli, quid actione pusilli, quid in eius laudibus
referemus, cum etiamsi omnium nostrum membra
verterentur in linguas, nullus eam laudare sufficeret :
altior enim caelo, de qua loquimur, abyssus profundior,
qui laudes dicere conamur: si caelum te vocem, altior-

es; si Ma-

łaskawego.

es; si Matrem gentium, precellis; si formam Dei apeli-
lem te, digna existis; si Dominam Angelorum, para-
ta esse probaris. Coż my małuzcy (mowi tenże święty
Doktor) zaleceniem naszym wbożuchni / co na chwale tey
Panny powiemy ? gdyż/ kiedyby sie wszystkie ciała naszego
części stały ięzykami / żaden iej wychwaleniem nie wystar-
czy: wyżsja niż niebo/ o ktorey mowiemy; głębsza niż prze-
pasci/ ktora sławić chcemy : iesli cie / o Panno / Niebem
nazowie/ wysokości nie dojrze; iesli Matka Narodow/
przechodziś; iesli Matka Boża / godna tego; iesli Kro-
lowa Aniołow / iesliś nia/ y Pania. Benedictionem Eccl: 44
omnium gentium dedit tibi Dominus; błogosławień-
stwo/ nie Jakoba we tylko / lecz błogosławieństwo wszyst-
kich narodow/ Bog wszechmogący zamknął w tobie/ o śli-
czna MARIA. Cokolwiek bierzemy z hojney ręki Boskiej/
wszystko przez ręce twoie / szczędra dobre Boskich łask /
bierzemy. Porrige pauperibus manum tuam, vt perfi- Eccl: 74
catur propitiatio & benedictio tua. Ściągni rękę Kro-
lowa Nieba y ziemi/ a pobłogosław Księżka Roza / two-
jemu wprzód/ y Naszemu R O Z Y C O W I , pod ktorego
opiekę te twoie wbożuchna Chątka oddaemy / daj mu przy-
szczęśliwym w dlugi wiek na świecie pomieślaniu/ codzien-
ne gratiarum, virtutum, & honorum incrementa :
spraw aby ta R O Z A , od iadrowitego Prozerpiny do-
sknienienia/ y zaraźliwych śmiertelności wiatrów/ przy two-
iej śliczney Rożey wolna długo zostawiając / w iedynych
rełach opatrności twoiej / bezpiecznie Bogu/ Kościół-
owi/ Oczyszcznie/ y nam wstąpiła / wesoło kwitnęła. Po-
błogosław y tym wszystkim / którzy cie / nie patrząc na po-
dłość budynku twoiego / ale na same godność wysła / y
twoje doświadczenie / tu na tym miejscu sławia / y napotym
sławić będą : przybywaj na prośby wdychających do cie-
bie synow

Do Czytelniká

Bern.

Eccl: 24.

Bern.

lástáwego.

Alan:lib:
de Psalt:
Virg.c.114.

Cant: 14

Pro: 8

世

excelsis.

Do Czytelniká lástáwego.

excelsisque verticibus, supra viam, in medijs semitis,
stant iuxta portas Ciuitatis; ná wysokich págorách/ przy
gościńcu niedaleko miásta; ale o Tuchowie snad podobno
nie każdy slyshal. Wisc tak Nabożny Czytelniku/ czytaj
Ewángeliá z wygáyną ná dzień Námiedzenia Pánný Prze
náwierhey/ dowiedz sie táim/ że obfedy z hoyná lást swos
ich obfiteściá Biale gory Czesłochowstie/ Przedmieściá
Krakówstie ná Piastru/ Rościoly Sokalskie/ Ralmárysz
skie/ Żurowiekie/ á świeże y Mysleniekie/ y inszych bázó
wiele/ Abijc in montana, posła też w Podgorze. Táim
idźcie wshyscy/ táim ja znaydziecie/ ktorzykolwiek ráczunku
potrzebni ieszesće/ á nalazhy/ z pokora y progu iey wpade
hy/ Congratulamini ei, omnes qui diligitis DEVM,
quia cum esset paruula placuit altissimo, & de suis vi
sceribus genuit Deum & hominem. Powinszuycie iey
wshyscy/ ktorzy miłuiécie Bogá/ ábowiem bedac maluzką/
porodziła Bogá oraz y Człowieká. Beatus homo qui eam
audit, & qui vigilat ad fores eius quotidie, qui eam in
uenerit, inueniet vitam, & hauriet salutem á Domino.
Błogosławiony człowiek ktorzy iey slucha/ y ktorzy pilnuie
co dzień y drzwi iey/ ktorzy ja znaydzie/znaydzie żywot/
znaydzie ráunek/ á nakoniec błogosławienstwo
Páńskie hoynie czerpác będzie.

Prou: 8.



